

LEGENDA O NAJWIĘKSZYM SKARBIE

Żył kiedyś nad mazurskim jeziorem rybak Marcin wraz ze swoją żoną. Codziennie rano zarzucał sieci, jednak niewiele ryb w nie wpadało. Dlatego bieda i niedostatek często gościły w jego chacie. Do tego zachorowała jego żona, a potem spaliła się chata. Pewnego dnia żona powiedziała:

– Marcinie, przywiąż do sieci kość ze skrzydła czarnej kury, a połowy będą udane.

Marcinowi szkoda było ostatniej kury, jednak poszedł do kurnika. Wtedy kura spokojnie przemówiła:

– Daruj mi życie gospodarzu, a zdradzę Ci pewną tajemnicę. Na drugim brzegu jeziora rośnie drzewo. Na najwyższej gałęzi jest dziupla, a w niej ukryty skarb. Popłyn tam o zachodzie słońca, a znikną Twoje problemy.

Marcin nie krył zdziwienia. Postanowił jednak zaufać kurze i o zmroku popłynął na drugi brzeg. W dziupli na drzewie znalazł skarb. W falach jeziora ukazała mu się dziewczyna z wiankiem z białych lilii na głowie. – Możesz zabrać tylko jedną monetę. A kiedy znowu będziesz w potrzebie, przyplyniesz po kolejną – rzekła.

Rybak wrócił do domu szczęśliwy. Minęło parę lat. Marcin wybudował nową chatę, wyzdrowiała jego żona. Już nie łowił, bo nie było takiej potrzeby. Stał się bardzo leniwy. Zawsze, gdy zachodziła potrzeba, płynął o zachodzie słońca nad jezioro i brał z dziupli jeden pieniądz.

Marcin zapragnął zostać bogaczem. Postanowił zabrać całe złoto z dziupli. Wdrapał się na drzewo i zaczął pakować monety do torby. Wówczas usłyszał huk. Drzewo runęło prosto do jeziora. Marcin leżał na ziemi cały obolały. Po ciemnej tafli jeziora pływały białe lilie. W torbie zamiast złota znalazł próchno. Rybak zrozumiał, że to kara za jego chciwość. Do tej pory o zachodzie słońca fale Jeziora Kłębowskiego mienia się złotem. Można też usłyszeć ich szum: największym skarbem jest uczciwa ludzka praca.

Paweł Rej, 47 lat

Licencja CC BY-SA Creative Commons 3.0.

